

## **Prawda jako dobro**

Największym wyzwaniem w naszym życiu społecznym jest obrona prawdy, rozumianej jako dobro, i przeciwstawienie się kłamstwu, które jest oczywistym złem. Niestety mamy wrażenie, że w naszym życiu publicznym kłamstwo jest już powszechne, szczególnie po tragedii smoleńskiej 10 kwietnia 2010 roku. Za kłamstwem podąża zawsze egoizm, brak szacunku dla drugiego człowieka, i coraz częściej nienawiść i pogarda dla niego. Nie ma już w naszym kraju urzędu cenzury, ale „cenzorskie zapisy” na: ludzi, tematy, słowa, zachowania, obowiązują, obejmując coraz to większe przestrzenie. Nawet nie wolno już publicznie wątpić, na przykład w oficjalną wersję katastrofy smoleńskiej. Jeszcze nie zdążyliśmy odkłamać tego wszystkiego, co przyniósł nam narzucony siłą komunizm, Niestety zaakceptowany przez wielu Polaków, a znowu musimy zmagać się z nowymi kłamstwami, w mediach, kulturze, polityce, ekonomii, w zasadzie w całej dziś przestrzeni publicznej.

Czy rzeczywiście nie wolno nam wyrażać swojego sprzeciwu wobec oczywistego zła, jakim jest coraz częstsza w naszym kraju obraza uczuć religijnych, niszczenie dobrych obyczajów, powszechne kłamstwo. Na to pytanie coraz więcej Polaków odpowiada dziś w duchu poszanowania i aktywnej obrony prawdy. Stąd godne zachowanie Krucjaty Różańcowej w Centrum Sztuki Współczesnej, gdzie doszło do bluźnierstwa wobec Chrystusowego Krzyża, gwizdy i okrzyki „hańba” w Starym Teatrze w Krakowie, będącym ponoć „sceną narodową”. Ludzie przyzwoici, czujący w

sobie odpowiedzialność za kraj, jego przyszłość, za własną rodzinę, przestają być biernymi obserwatorami zakłamywania Polski. Ruszyli się i będzie ich coraz więcej, aż fala powszechnego kłamstwa zostanie powstrzymana. Niech nie dziwią się tzw. „twórcy”, że dojrzeła myśl całkowitego zreformowania mediów publicznych, gdyż przestały już one służyć społeczeństwu. Jeden program „Bliżej” redaktora Jana Pospieszalskiego w telewizji publicznej to zbyt mało, aby instytucja ta mogła być uznana za wiarygodną. Każdy dzień blokowania przez prezesa TVP Juliusza Brauna wejścia Telewizji Trwam na MUX1 pomniejsza wiarygodność telewizji publicznej. Podobnie należy oceniać KRRiT „stojącą na straży wolności słowa” jako tzw. „regulator mediów”.

Kłamstwo demoralizuje i nie stawia sobie żadnych granic w zakłamywaniu. Żadne kłamstwo, nawet gdy jest ubrane w najpiękniejsze słowa, nawet gdy jest tak umiejętnie podane, by sprawiało wrażenie, że jest prawdą, nie stanie się dobrem. Olbrzymia większość Polaków jest czuła na manipulację i bez trudu odnajduje fałsz, zakłamanie, manipulację, może nie od razu, może po pewnym czasie, toteż dopiero teraz widzimy na transparentach, w czasie różnych marszów protestacyjnych, napisy „telewizja kłamie”. To znaczy, że dla wielu z tych ludzi nie ma już różnicy między stacjami prywatnymi a publiczną TVP. I nic dziwnego, bo wolność mediów, tak jak wolność zatrudnionych w nich dziennikarzy nie polega na mówieniu nieprawdy.

„Człowiek jest wolny, człowiek jest wolny także, ażeby mówić nieprawdę. Ale nie jest naprawdę wolny, jeżeli nie mówi prawdy” – nauczał nas Jan Paweł II w swojej homilii wygłoszonej w Olsztynie w 1991 roku. Kiedy mówimy, że nie ma prawdziwej wolności bez głoszenia prawdy, myślimy zwykle o tych, którzy funkcjonują w życiu publicznym, a więc także o dziennikarzach. Jeżeli odrzucają oni tę fundamentalną dla człowieka prawdę, nie chcą korzystać z autentycznej osobistej, wewnętrznej wolności, prędzej czy później stają się zniewoleni. I jako tacy są już tylko narzędziami, za pomocą których jest możliwe szerzenie medialnej przemocy. Porzucenie dążenia do prawdy, rezygnacja z tego wyzwania, tej wielkiej wartości w życiu każdego cywilizowanego narodu, toruje drogę totalitaryzmowi, „jawnemu lub ukrytemu”, przed czym ostrzegaliśmy już wiele lat temu bł. Jan Paweł II.

**Wojciech Reszczyński**

361Nasz Dziennik 28.11.13